ROK III KWIECIEŃ 1934 r. Nr. 4

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

DODATEK DO MIESIĘCZNIKA „POLACY ZAGRANICĄ“

DWIE MISTRZYNIE PRZY TRENINGU



Stasia Walasiewiczówna i Jadzia Wajsówna

Wznawiamy wiekowe tradycje.

OLIMPJADA POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Być zwycięzcą w Olimpji, uchodziło za najwyższy zaszczyt jaki śmiertelnikowi przypaść może w udziale, a zwycięstwo owo sławę nieśmiertelną przynosiło nietylko samemu zapaśnikowi lecz i miastu jego rodzinnemu i państwu, z którego pochodził.

Choć lata, stulecia całe dzielą nas od greckich Igrzysk, jednak tradycje tych wspaniałych biesiad sportowych przechowujemy nadal. Co cztery lata odbywa się Olimpjada, w której biorą udział wszystkie państwa świata we wszystkich konkurencjach sportowych.

I my, Polacy, umiemy ocenić doniosłość Olimpjad starożytnych Greków.

Olimpjada — to wielkie słowo — to nietylko pokaz sprawności fizycznej; była to radosna chwila zgody między plemionami greckiemi. Ona wzmacniała świadomość narodową, poczucie jednoplemienności, wszystkich Greków rozsypanych po różnych kątach świata, budziła myśl o jednej wspólnej Macierzy.

Olimpjada to nietylko kult mięśni, apoteoza wysiłku, walka o rekord — to harmonja uczuć szlachetnych, która wiązała bohaterskich młodzieńców we wspólnym rytmie uwielbienia, miłości i przywiązania do Ojczyzny.

My Polacy całego świata kontynuujemy greckie tradycje — nasza Olimpjada ma wykazać nietylko cechy fizycznej sprawności, ale ma być również gruntowaniem świadomości narodowej, utrwalaniem węzłów przywiązania do Ojczyzny.

Wszystkie spory muszą ustać, bo zbliża się dzień zmagań, szlachetna rywalizacja o palmę pierwszeństwa — dzień Igrzysk Polonji Zagranicznej w Warszawie.

W. O.

Dzięki Igrzyskom Sportowym Polonji Zagranicznej, ustanie wynaradawianie naszego wychodźtwa przez sport.

Przygotowania do Igrzysk Polonji Zagranicznej

Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy wzbudziły na poszczególnych terenach zagranicznych olbrzymie zainteresowanie. Wszystkie niemal kraje, w których mieszkają Polacy, powołały do życia komitety, mające na celu czuwanie nad przeprowadzeniem eliminacyj, celem wybrania jaknajlepszych zawodników na Polską Olimpjadę.

Chcąc zapoznać czytelników z sytuacją wytworzoną w poszczególnych państwach, podajemy w szkicowym zarysie informacje, dotyczące tych przygotowań.

Redakcja

Belgja

Na zjeździe przedstawicieli wszystkich organizacyj polskich w Belgji, odbytym w Brukseli dnia 28 stycznia b. r., został wyłoniony Komitet Przygotowania Reprezentacji z Belgji na Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy, do którego weszli przedstawiciele wszystkich związków: Centralny Związek Towarzystw Polskich w Belgji, Związek Strzelecki, Związek b. Wojskowych, Centralny Związek Polskich Tow. Kobiecych w Belgji i „Sokół".

Na czele Komitetu stoją p.p.: Konsul Chiczewski, Rektor Misji Katolickiej ks. Kudłacik, redaktor Hauptman i prezes Koła Przyjaciół Harcerstwa Czesławski.

Komitet powierzył stronę techniczną przygotowania reprezentacji z Belgji Komendzie Podokręgu Zw. Strzeleckiego w Brukseli.

Komitet Przygotowawczy zajął się stroną organizacyjno - propagandową, oraz zebraniem potrzebnych funduszów. Ponadto ustalił w porozumieniu z Komendą Podokręgu Związku Strzeleckiego terminarz zawodów eliminacyjnych.

Na terenie Belgji zostały zorganizowane dla kandydatów do zawodów 3 ośrodki przygotowawcze, w których prowadzona jest zaprawa zawodników: w Charleroi, Liége i Winteralag. Przygotowani w tych ośrodkach zawodnicy staną do zawodów eliminacyjnych okręgowych, które odbędą się w ciągu miesiąca kwietnia. Końcowe eliminacyjne zawody dla całej Belgji odbędą się w pierwszej połowie maja. Po tych zawodach zostanie definitywnie ustalony skład reprezentacji emigracji w Belgji.

Według przewidywań Komitetu, opartych na dotychczasowej pracy, reprezentacja Polonji belgijskiej weźmie udział w następujących konkurencjach: w lekkiej - atletyce (wszystkie konkurencje) —około 10 zawodników, w pływaniu — 1 lub 2 zawodników, w zawodach kolarskich — 2-ch zawodników. Razem około 14 zawodników. Komitet przewiduje możliwość utworzenia z zawodnidów do w/w. konkurecyj drużyny siatkówki, któraby wzięła także udział w tej konkurencji. Co do boksu komitet nie może definitywnie wypowiedzieć się przed zawodami eliminacyjnemi, a o piłce nożnej będzie mógł się wypowiedzieć po spotkaniu reprezentacji emigracyjnej z Belgji z emigracją we Francji, które to spotkanie po raz drugi nastąpi dnia 9 lipca 1934 r.

Jeżeli chodzi o nazwiska zawodników, Komitet podaje narazie następujące: Nowak Jan—długodystansowiec na 5 00 mtr. z czasem 15:16., Szymański Izydor — wszechstronny lekkoatleta, który weźmie udział w biegach krótkodystansowych w skokach i rzutach. Marczyński Józef i Ratajczak, obaj dobrzy kolarze.

Na konferencję sportową w czasie Igrzysk Belgja wyśle 2-ch delegatów: Kosowskiego Stanisława i Baszyńskiego Józefa, którzy przedstawią na konferencji warunki rozwoju sportu wychodźczego i jego potrzeby.

Brazylja

Naczelna Rada Junacka zawiadomiła Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, że „Junak", organizacja skupiająca cały sport i wychowanie fizyczne młodzieży na terenie Parany, nie może wysłać swych zawodników, gdyż, jako młoda i mało jeszcze zasobna organizacja, nie posiada środków finansowych na pokrycie znacznych wydatków związanych z daleką i kosztowną podróżą zawodników do Polski.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy ceni wysoko ruchliwość i sprężystość „Junaka", który w ciągu ostatnich lat zdążył bardzo wiele zrobić na polu konsolidacji młodzieży naszego wychodźtwa w Paranie. Dzięki usilnej pracy i młodzieńczemu zapałowi, z jakim

„Junak“ zabrał się do pracy na polu wychowania fizycznego wśród naszego wychodźtwa, rozproszonego po kolonjach na ogromnych przestrzeniach przy zupełnie prymitywnych środkach łączności i komunikacji — sport i wychowanie fizyczne przeniknęło w najszersze koła młodzieży naszej w Paranie. Ponadto „Junak“ dzięki usilnej pracy zdołał wynikami swemi wybić się na czoło organizacji sportowych obcych na terenie Parany, odnosząc niejednokrotnie zwycięstwa nad klubami znacznie zasobniejszemi i dysponującemi odpowiedniemi urządzeniami sportowemi, jak kluby brazylijskie, niemieckie i włoskie i zdobywając w roku zeszłym mistrzostwo Parany w lekkiej-atletyce.

W uznaniu tej pracy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy bardzo leży na sercu przybycie na I Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy przynajmniej niewielkiej reprezentacji sportowej „Junaka“ z najlepszych jego lekkoatletów, to też czynione są usilne starania, by umożliwić „Junakowi“ wysłanie reprezentacji złożonej przynajmniej z 5-ciu zawodników. Usiłowania te są na dobrej drodze do realizacji i należy przypuszczać, że i „Junaka“ nie zbraknie na naszych Igrzyskach. O usiłowaniach tych Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy poinformowała Naczelną Radę Junacką w Kurytybie z prośbą o przygotowanie zawodników.

Czechosłowacja

Dnia 17 stycznia b. r. zawiązał się w Cieszynie Czeskim Naczelny Polski Komitet Organizacyjny Wychowania Fizycznego w Czechosłowacji jako Komitet porozumiewawczy polskich organizacyj wychowania fizycznego w Czechosłowacji. Do Komitetu tego weszli delegaci wszystkich organizacyj sportu i wychowania fizycznego, a mianowicie: Związek Pol. Klubów Sportowych, „Sokół“, „Siła“, Harcerstwo i Beskid Śląski. Prezesem wybrano dr. Wolfa. Komitet ten przystąpił do organizowania udziału tamtejszej mniejszości polskiej w Igrzyskach Polonji Zagranicznej.

Zdajemy sobie sprawę z ciężkiej sytuacji, w jakiej obecnie komitet ten zmuszony jest pracować, w specjalnie trudnych warunkach, wobec nastawienia części społeczeństwa czeskiego do mniejszości polskiej.

Niemniej ufamy, że sytuacja ta ulegnie poprawie i że młodzież sportowa polska w Czechosłowacji będzie miała możność zorganizowania i przygotowania reprezentacji na Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy.

Francja

Na terenie Francji istnieje stała Komisja Wychowania Fizycznego i Wychowania Obywatelskiego przy Radzie Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji, która przeprowadza pracę przygotowawczą do Igrzysk.

Komisja ta przeprowadziła dotychczas następujące przygotowania:

Ustalono, że liczba zawodników i zawodniczek na Igrzyska będzie wynosiła około 60-ciu osób, które staną do następujących konkurencyj: lekko - atletyka (mężczyźni i kobiety), piłka nożna, gry sportowe (mężczyźni), pływanie (mężczyźni i kobiety), boks i zawody kolarskie. Do zawodów pływackich mężczyzn i kobiet i lekko - atletycznych kobiet staną jedynie wybitni zawodnicy i zawodniczki. Natomiast Komisja zwróciła się do Komitetu Organizacyjnego Igrzysk z prośbą zwiększenia zespołu kolarskiego do liczby 4, na co Komitet Organizacyjny Igrzysk zgodził się postanawiając zwiększyć drużynę kolarską dla wszystkich terenów do maximum 4-ch z tem, że zwycięstwa obliczone będą według przepisów Międzynarodowego Związku Kolarskiego dla drużyn o nierównej ilości zawodników.

W dalszym ciągu ustalono, że zawody eliminacyjne w zainteresowanych związkach sportowych winny być przeprowadzone najpóźniej do dnia 15 maja b.r., poczem zostaną przeprowadzone w ciągu czerwca i lipca zawody eliminacyjne emigracji we Francji, na podstawie których przeprowadzony zostanie wybór zawodników.

Przesunięcie terminu igrzysk na początek sierpnia oraz dezyderat Komitetu Organizacyjnego Igrzysk, by zawody eliminacyjne na terenach zostały przeprowadzone do połowy maja, spowodowały konieczność przeprowadzenia zmian w planie prac przygotowawczych we Francji, co miało nastąpić przed końcem marca b.r. Wiadomości w tej sprawie jeszcze nie otrzymaliśmy.

Gdańsk

Na terenie Gdańska działa stała Rada Sportowa Polskich Towarzystw Sportowych, zrzeszająca wszystkie towarzystwa i kluby sportowe na terenie wolnego miasta.

Rada ta przystąpiła do przygotowania zawodników do Igrzysk, zapowiadając

udział w konkurencjach: lekkiej - atletyce mężczyzn i kobiet, pływanie mężczyzn i kobiet, grach sportowych mężczyzn i kobiet, boksie, piłce nożnej i ewentualnie w kolarstwie.

Rada przypuszcza, że wystawi pełną reprezentację t. j. 80 zawodników i zawodniczek.

Kanada

Z Kanady nadeszła wiadomość, że tamtejsza Polonja ma zamiar wysłania z Montrealu drużyny sportowej, złożonej z 8 — 9 członków, uprawiających grę tzw. „soft ball", a mającej wśród swych członków dobrych bokserów, pływaków i lekkoatletów. Ze względu na niezamożność tamtejszej Polonji prosi ona o przyznanie bezpłatnego przejazdu statkami polskiemi dla tej drużyny. I w tym wypadku, podobnie jak w wypadku Brazylji Rada Organizacyjna pragnie umożliwić udział naszych sportowców z Kanady w Igrzyskach i stara się o zapewnienie opłaty przyjazdu dla kilku z nich.

Łotwa

W ostatnich dniach nadeszła wiadomość, że Zw. Pol. Młodzieży Katolickiej w Łotwie o stworzeniu przy Z.P.M.K. Sekcji Sportowej i wychowania fizycznego, oraz o tem, że z polecenia Zjednoczenia Narodowego Zarząd Główny Z.P.M.K. przystąpił do utworzenia Komitetu Igrzyskowego na terenie Łotwy.

Komitet ten przygotowuje reprezentację z zawodników obu klubów sportowych, działających na terenie Łotwy t.j. „Lechji" i „Reduty".

„Lechja" z Dyneburga posiada 5-ciu mężczyzn o kwalifikacjach odpowiednich do udziału w Igrzyskach w konkurencjach: skok w dal i wzwyż, rzut kulą i oszczepem, i 4 kobiety do konkurencyj: bieg 100 m., skok w dal i wzwyż i sztafeta 4×100 oraz pływanie 100 m. stylem dowolnym.

Ponadto „Lechja" wspólnie z „Redutą" ryską mogłaby wystawić drużynę piłki nożnej i siatkówki męskiej.

Ogółem czyniłoby to około 30 zawodników.

Rumunja

Na terenie Rumunji działa stale Komitet Polskich Organizacyj Wychowania Fizycznego, który przeprowadza prace przygotowawcze do Igrzysk.

Komitet ten, w odpowiedzi na pismo Rady Organizacyjnej z grudnia ub. roku i na oba okólniki Komitetu Organizacyjnego Igrzysk, zawiadamia o stanie przygotowań do Igrzysk.

Reprezentacja Polonji rumuńskiej weźmie udział w następujących konkurencjach:

1. Lekka - atletyka: biegi: 100, 200, 400, 800, 1.500, 5.000 mtr. i sztafeta 4×100 m., skoki: w dal i wzwyż;
2. gry sportowe: siatkówka i koszykówka;
3. piłka nożna;
4. boks (waga musza, kogucia, lekka, średnia i półciężka); w wadze lekkiej przewidziany Motel Leopold, w wadze średniej Mech Wojciech — obaj wicemistrze Rumunji, w innych wagach zawodnicy, którzy zdobyli mistrzostwa Bukowiny w swych wagach;
5. pływanie: 100 m. stylem dowolnym i 200 m. stylem klasycznym.

Zawodniczek Komitet nie zgłasza. Razem 34 zawodników.

W miesiącu maju i czerwcu Komitet przewiduje zawody eliminacyjne, na podstawie których zostanie ustalony skład reprezentacji.

Delegatami z terenu Rumunji na konferencję sportową oraz kierownikami grup sportowych będą: Rudolf Burnat — prezes klubu sportowego „Polonia" w Czerniowcach i Zygmunt Stebelski — instruktor wychowania fizycznego przy Komitecie Polskich Organizacyj Wychowania Fizycznego.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej

Na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przygotowania do I Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy odbywają się w trzech okręgach zrzeszeń polskich, a mianowicie: w Nowym Yorku, Chicago i Pittsburgu.

W Nowym Yorku zawiązała się w styczniu b.r. „Rada Sportowa Polonji na Wschodzie", celem przeprowadzenia przygotowań do Igrzysk na terenie Wschodnich Stanów.

Do Zarządu Rady Sportowej weszli przedstawiciele największych organizacyj społecznych i sportowych polskich na terenie Stanów Zjednoczonych działających, a mianowicie: „Sokoła", Zjednoczenia Polskiego Narodowego, Związku Polskiego Narodowego, Zjednoczenia Polskiego Rzym.-Kat., Związku Polek. „Stowarzyszenia Studentów Polskich (P.S.A.), Polsko-Amerykańskiego Klubu Sportowego. Na czele zarządu jako prezes stanął p. Głuchowski, dyrektor Linji Gdynia-Ameryka.

Rada zwróciła się do wszystkich organizacyj i osób interesujących się sprawami sportu polskiego na terenie Wschodnich Stanów (w ośrodkach: Nowy York, Buffallo, Boston, Baltimore, Philadelphia, Syracuze, Wilkes-Sarro, Bridgeport i innych) z prośbą, aby zechciały zgłaszać swoją współpracę w organizowaniu udziału Polonji amerykańskiej w Igrzyskach Sportowych.

Pozatem Rada Sportowa zwróciła się do odpowiednich organizacyj na terenie Chicago i Pittsburga z zawiadomieniem o swem ukonstytuowaniu się, oraz z prośbą o ustalenie zasad eliminacji do Igrzysk.

Ponadto przystąpiono do opracowania listy najwybitniejszych sportowców polskich na Wschodzie, ustalenia ich kwalifikacyj sportowych i nawiązania z nimi kontaktu.

W końcu postanowiono urządzić w miesiącu maju b. r. lokalne igrzyska eliminacyjne, z których dochód zostanie użyty na wysłanie delegatów na Igrzyska w Warszawie.

W Chicago ukonstytuował się Komitet Międzyorganizacyjny Igrzysk dnia 12 lutego b.r. Na prezesów honorowych tego Komitetu wybrano p. Konsula Generalnego R.P. Tytusa Zbyszewskiego, prezesa Związku Narodowego Polskiego p. Jana Romaszkiewicza, prezesa Zjednoczenia Polskiego Rzymsko - Katolickiego p. Jana Olejniczaka i prezeskę Związku Polek p. Emilję Napieralską. Na Przewodniczącego Komitetu Wykonawczego wybrano p. Aleksandra Hinkelmana, prezesa Ekspozytury Krzyża Legjonowego i Zjednoczonych Komitetów Im. J. Piłsudskiego b. Komisarza Związku Narodowego Polskiego. W skład Komitetu weszli przedstawiciele Z.N.P. Zjednoczenia P. Rz. Kat., Związku Sokołów, Związku Polek, Macierzy Szkolnej, Harcerstwa Z.N.P. i klubu piłki nożnej „Wisła".

Uruchomiono trzy komisje w łonie Komitetu Wykonawczego: komisję sportową, prasową i budżetową.

Reprezentant Z.N.P. oświadczył, że Związek ma zamiar wysłać na własny koszt na Igrzyska do Warszawy 15 — 27 zawodników..

Reprezentant Związku Sokolstwa zgłosił, że Centrala Związku Sokolstwa Polskiego w Pittsburgu zadecydowała wysłać na swój koszt 15 zawodników.

Delegaci Z.N.P. i Związku Sokolstwa oświadczyli, że organizacje ich będą pracowały bardzo czynnie nad eliminacją najlepszych zawodników polskich w Stanach Zjednoczonych, uzależniając wysłanie zawodników od ich wyczynów. W związku z tem w obu organizacjach przystąpiono już do zestawienia i eliminowania najlepszych zawodników.

Odnośnie polskich sportowców nie należących do Z.N.P. względnie Sokolstwa, oraz takich, którzy biorą udział w organizacjach sportowych amerykańskich postanowiono wejść w kontakt z tego rodzaju sportowcami, oraz zebrać fundusze celem umożliwienia im wejścia ewentualnego do drużyny reprezentacyjnej oraz opłacenia kosztów podróży.

W końcu Komitet postanowił wydać odezwę do społeczeństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, przedstawić cele działalności Komitetu i wezwać ogół do materjalnego i moralnego popierania tej akcji.

W okręgu Pittsburga, który poza Centralą Związku Sokolstwa Polskiego oraz Stowarzyszeniem Studentów Polskich, nie stanowi siedziby centralnego zarządu żadnej z większych organizacyj, podejmowano usiłowania stworzenia jakiegoś komitetu przygotowawczego nie doprowadziły one jednak dotychczas do rezultatu. W okręgu tym istnieją jeszcze wprawdzie dwa centralne zarządy większych organizacyj, t. j. Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Detroit i Związku Polaków w Cleveland, oba jednak te towarzystwa wykazują jak dotychczas małe zainteresowanie sprawą Igrzysk.

Przy tym stanie rzeczy na terenie okręgu Pittsburga działa obecnie w kierunku przygotowania Igrzysk jedynie „Sokół".

Sprawa Igrzysk, ruszona na terenie tych trzech okręgów, nie doprowadziła jednak jeszcze dotychczas do stworzenia ogólnego komitetu przygotowawczego, któryby sprawę tę ujął dla całego terenu Stanów Zjednoczonych. Jakkolwiek usiłowania w tym kierunku istnieją i jakkolwiek sprawa ta jest na łamach prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych omawiana. Odzywają się na łamach tej prasy głosy za stworzeniem wspólnego Komitetu Eliminacyjnego do Igrzysk, któryby zadecydował o wybraniu najlepszych współzawodników na Igrzyska do Polski, oraz zajął się wysłaniem zawodników wybitnych z tych klubów, które nie mają środków na pokrycie kosztów wysłania swych zawodników.

Nasze Wychodźtwo w Stanach Zjednoczonych uznaje, że największą trudnością w powzięciu decyzji w sprawach sportowych Polonji amerykańskiej stanowi fakt, że nie posiada ona jednej centralnej organizacji reprezentacyjnej, którąby miała dostateczny autorytet i powagę wydawania opinji i decyzji w sprawach sportowych, odnoszących się do całego wychodźtwa i że brak takiej

centralnej organizacji, któraby przemawiała w imieniu wszystkich organizacyj sportowych polskich w Stanach Zjednoczonych, daje się bardzo dotkliwie odczuć we wszystkich momentach, kiedy zachodzi potrzeba wypowiedzenia opinji, czy to wobec obcych, czy to wobec samych siebie, czy wreszcie zajęcia stanowiska wobec macierzystego kraju, ojczystego.

Oby głosy te stały się jak najliczniejsze i tak przykonywujące, by doprowadziły jaknajprędzej do wyłonienia takiej centralnej organizacji przynajmniej na terenie zagadnienia sportu i wychowania fizycznego i to nietylko z okazji Igrzysk, ale na stałe.

Serdecznie tego życzymy naszym Rodakom z za Oceanu.

Narazie ta konsolidacja na terenie Stanów Zjednoczonych nie jest przeprowadzona i poza usiłowaniami obu komitetów porozumiewawczych w Chicago i Nowym Yorku prowadzone są przygotowania do Igrzysk w ramach wielkich organizacyj, na czele których kroczą Związek Narodowy Polski i Związek Sokolstwa.

Związek Narodowy Polski ogłosił w marcu b. r. w komunikacie swym umieszczonym w „Dzienniku Związkowym", iż weźmie udział w Igrzyskach Sportowych. W związku z tem Zarząd zwraca się z apelem do swych komitetów okręgowych, aby przystąpiły do wyszukania najlepszych zawodników i przeprowadziły zawody okręgowe przed 1 czerwca we wszystkich działach sportu, poczem nastąpią zawody eliminacyjne w Chicago, które staną się podstawą do wyboru zawodników na Igrzyska w Polsce.

Związek Sokolstwa Polskiego wyrażając zadanie, że jest w obecnym stanie rzeczy jedyną polską organizacją w Ameryce, posiadającą wyrobionych zawodników w lekkoatletyce z notowanemi w A.A.U. rekordami, i że w innych organizacjach jak Związku Narodowym Polskim, Zjednoczeniu Polskiem Rzym.-Kat. i innych, a także we wszystkich bardzo licznych klubach sportowych są uprawiane wyłącznie gry sportowe, i piłka nożna, pragnie sobie zastrzec wyłączny udział w lekkiej-atletyce, rezygnując ze wszystkich innych konkurencyj na rzecz reszty organizacyj.

Do lekkiej - atletyki posiada Związek Sokolstwa w chwili obecnej 18 zawodników oraz 4 zawodniczki, którzyby weszli w rachubę przy eliminacjach.

I tak w biegach są brani pod uwagę: Walasiewiczówna Stanisława i Przybylska Rozalja oraz Adamczewski Józef, Wiśniewski Czesław, Ballas Franciszek, Rytel Tadeusz, Wasilewski Czesław, Kuciejczyk Józef, Śnieżek Stanisław, Gromek Stanisław, Poniatowski Stefan.

W skokach: Walasiewiczówna Stanisława, Przybylska Rozalja, Milońska Bożena i Sobczak Franciszka, oraz Poniatowski Stefan, Wasilewski Czesław, Sielatycki Teodor, Czimina Józef.

Skok o tyczce: Anuszkiewicz Wacław.

Rzut dyskiem: Walasiewiczówna Stanisława, Sobczak Franciszka oraz Cesarski Władysław i Nowotny Stefan.

Rzut oszczepem: Milońska Bożenna i Konopnicki Roman.

Pchnięcie kulą: Walasiewiczówna Stanisława i Przybylska Rozalja, oraz Leśny Stanisław.

Pływanie: Guziec Stanisław i Augustyn Władysław.

Urządzone w marcu b. r. Igrzyska Sportowe Okręgu I Sokolstwa Polskiego w Brooklynie uważa Sokolstwo za do pewnego stopnia informacyjne przy wyborze zawodników na Igrzyska Sportowe w Polsce. Igrzyska te poza zawodnikami lekkoatletycznymi Sokolstwa zwróciły uwagę jeszcze na kilku zawodników Polaków z zachodnich części kraju, kwalifikujących się do wyjazdu do Polski.

Rada Sportowa w Nowym Yorku stara się przeprowadzić eliminację między klubami gry piłki nożnej, oraz ewentualnie także siatkówki.

Tak jak sprawy obecnie stoją, to z terenu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nie można liczyć na pełne obesłanie Igrzysk przez 80 zawodników. Dochodzą nas głosy, że cyfrę zawodników należy przyjąć na 40 — 50 osób.

Wiadomości te jednak nie mogą być dla Komitetu Organizacyjnego miarodajne, gdyż nie są one wyrokiem porozumienia poszczególnych organizacyj i trudno dziś jeszcze przewidzieć, jak porozumienie to się ułoży.

Jak z tego widać jest rzeczą pierwszej wagi dla przygotowania Igrzysk, by organizacje na terenie Stanów Zjednoczonych doszło jaknajprędzej do porozumienia i wspólnie odpowiedziały na szereg kwestyj, postawionych przez Komitet Organizacyjny Igrzysk.

Odpowiedź ta jest dla Komitetu podstawową.

Sportowcy polscy „zdobywają“ Argentynę

Pod koniec ubiegłego roku wyruszyła w Andy polska ekspedycja naukowa.

Wyprawę tę zorganizował Komitet Organizacyjny, pozostający pod przewodnictwem znanego podróżnika kpt. M.B. Lepeckiego, przy udziale i pomocy zarówno czynników rządowych jak i Towarzystw prywatnych, jak Liga Morska i Kolonjalna, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i inne. Wiele firm handlowych zaofiarowało bezpłatnie niezbędne przedmioty dla członków ekspedycji. Niemało też usług oddali wyprawie już na miejscu w Buenos Aires — p. Minister Mazurkiewicz i Konsul Kraczkiewicz, którzy gorąco zaopiekowali się członkami ekspedycji, ułatwiając im równocześnie nawiązanie osobistego kontaktu w stolicy Argentyny.

Trzy główne cele przyświecały organizatorom wyprawy: 1) alpinistyczny, 2) naukowy 3) propagandowy.

Zdobywanie niebotycznych szczytów, turni, ścian górskich— oto cel sportowy wyprawy. Chęć przygód, wielkich niebezpieczeństw, pragnienie „niecodziennych” emocyj, to — co człowieka ciągnie tam—hen, gdzieś wysoko, gdzie noga ludzka nigdy nie postała.

Pełnię zadowolenia z wypraw takich zyskuje się jednak wtedy, gdy się wykorzysta je naukowo. Wyprawa polska właśnie to miała na celu. Członkowie jej podzielili się funkcjami, reprezentując najrozmaitsze dziedziny nauk. I tak: inżynier Adam Karpiński—badania meteorologiczne, doktór Jan Doradzki—lekarz wyprawy, badania fizjologiczne, inżynier Stefan Daszyński — geologja i górnictwo, inżynier Stefan Osiecki — operator filmowy wyprawy, Wiktor Ostrowski — fotografja dokumentalna, wreszcie Konstanty Narkiewicz Jodko — asystent Zakładu Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik wyprawy.

Trzecim celem wyprawy była, propaganda i to propaganda zarówno wśród obcych jak i wśród licznej rzeszy naszej emigracji w Argentynie. Cały świat wymaga od Polski współpracy, nie tylko takiej, która ogranicza się do studjów laboratoryjnych, ale i do tej, przy której trzeba łączyć odwagę, siłę, wyrobienie fizyczne i niemal całkowite zaparcie się siebie z mikroskopijną mrówczą pracą badacza, obserwatora.

Jeśli chodzi o naszą Polonję argentyńską, to najlepszym i najskuteczniejszym środkiem w kierunku uświadamiania narodowego jest bezpośredni kontakt. Setki drukowanych artykułów i odezw nigdy nie spełnią tego zadania, co żywe słowo lub czyn, który imponuje i im samym, i tym wśród których mieszkają.

Patrzcie — oto Polska — mówi emigrant — gdzieś z pod Wielunia — do swych argentyńskich towarzyszy. Oni — Jej przedstawiciele, ci nieustraszeni zdobywcy gór, przyjechali tu, z mojej Ojczyzny, by pokazać wam, że tam daleko, w kraju, o którym tak mało wiecie wre praca, praca we wszystkich kierunkach.

Patrzy Argentyńczyk na chłopa, którego zwykł uważać za przedstawiciela „rasy niższej”, szuka na mapie tej dalekiej Polski i dowiaduje się, że to potężne państwo, trwała i cenna komórka w organiźmie świata.

Członkowie ekspedycji postanowili zdobyć Argentynę dla siebie, zainteresować ją naszym krajem przez nawiązanie z nią jaknajściślejszego kontaktu kulturalno - naukowego. Gorącem też pragnieniem całej ekspedycji jest —jak wyraził się kierownik wyprawy w wywiadzie udzielonym redaktorowi „Głosu Polskiego", pisma polskiego wychodącego w Argentynie—kontaktu z robotnikami polskimi zarówno w Argentynie jak i w Brazylji. Chcemy stanąć przed „Polonją" z pełnemi rękami t. j. z już odbytą wyprawą i przezroczami — zapewniał pan Narkiewicz.

...I poszli na górskie szlaki, w bezludne okolice, gdzie w dzień pali skwarne słońce, a w nocy dokuczają ostre mrozy, skazani na niewygody i choroby. Szczególnie groziła im choroba górska zwana pumą, podobna w objawach do choroby morskiej. Po pięcio-dniowym marszu znaleźli się u podnóża niezdobytej góry Mercedaria. Z obozu, który tu sobie założyli, zrobili kilka wycieczek, osiągając w jednej z nich wysokość 5.900 metrów.

System „podchodzenia" ich polegał na posuwaniu się kilkaset metrów w górę, poczem zakładali obóz, skąd urządzali wycieczki, starając się zaaklimatyzować. W ten sposób przebywali w jednem miejscu przez kilkanaście dni. Wprawdzie ten sposób zdobywania szczytów jest dłuższy, ale znacznie pewniejszy, jak wykazały ostatnie doświadczenia z wyprawy w Himalaje.

Dzień 18 stycznia 1934, będzie dla polskiego sportu górskiego dniem historycznym. W tym to pamiętnym dniu nasi alpiniści zdobyli drugi co do wielkości szczyt Ameryki, Mercedario (6.770 m.), leżącym w grupie Ramady w Alpach argentyńskich. Osiągnięto równocześnie kilka innych szczytów jak Cerro Negra (około 6.120 m.) i najwyższe wzniesienie grani La Messa. Jest to niewątpliwie wielki sukces, bo chociaż szczyt ten jest według opinji „fachowców" technicznie niezbyt trudnym, jednakowoż fakt, że przez wdarcie się na ten „pagórek" sportowcy nasi pobili polski rekord wysokości nienaruszony od 24 lat! — też „coś" znaczy. Ostatni rekord należał do dr. Jakubskiego, który ustanowił go 13 marca 1904 r. wdzierając się w Afryce na Kilimandżaro. Rekord jego został pobity blisko o... tysiąc metrów.

Niedługo się jednak ostał nowy rekord, bo oto już 5 marca b. r. „nasi Argentyńczycy" zdobywają najwyższy szczyt Ameryki Aconcaguę (7015 metrów), dokonując wejścia wśród niezmiernie trudnych warunków zarówno terenowych jak i atmosferycznych.

Przez zdobycie Aconcaguy ustanowili oni nowy polski alpinistyczny rekord wysokości, bijąc dotychczasowy z 18 stycznia — o 245 metrów.

Triumf zapaśników polskich.

W chwili gdy polska ekspedycja naukowa zdobywa niezbadane szczyty— w sercu Argentyny, w Buenos Aires, na deskach ringu polscy atleci Zbyszko II i III, zdobywają laury w walce wolno-amerykańskiej z najlepszymi zapaśnikami świata.

Aby móc zdać sobie lepiej sprawę z roli propagandowej, jaką spełniają nasi mistrzowie świata w Argentynie, należałoby poznać ich bliżej.

Wszyscy słyszeliśmy o Zbyszku I, Stanisławie Cyganiewiczu, którego sława sportowa w Ameryce i w Europie jest wielka.

Wiemy, że dzierżył on mistrzostwo świata w walkach zapaśniczych jeszcze w latach przedwojennych. Dziś sławę jego przejął brat jego Zbyszek II, Władysław Cyganiewicz oraz siostrzeniec ich obu, mistrz świata w walce wolnoamerykańskiej Karol Nowina Szczerbiński zwany Zbyszkiem III albo krótko Lolkiem.

Zbyszko II sławę swą ugruntował już w roku 1914, gdy podczas trzymiesięcznego turnieju zdobył po raz pierwszy mistrzostwo świata. Dziś mimo swych 40 lat czuje się młodo i jest nadal postrachem wszystkich atletów świata. Podobnym stał się swemu bratu, który mając dziś 53 lata, nie wykreślił się też jeszcze z listy championów. Zbyszek II jest dziś niepokonany. Stoczył w swem życiu dwa tysiące walk, w których wykazał niebywałą siłę i rutynę. Jest sam sobie reklamą, jego tytuł brzmi nie mistrz świata — ale Władek Zbyszek. Te dwa słowa wywołują niebywałe zainteresowanie wszystkich stolic amerykańskich, gdzie tylko ukaże się afisz oznajmiający przybycie Zbyszka II. Wszyscy go mają w Ameryce za „niezwyciężonego Polaka".

Zbyszek II to żywa propaganda tężyzny Polski, który doceniając słowa Marszałka Piłsudskiego, że *„sport jest olbrzymim elementem propagandowym"*, stał się ich pełnym odtworem i wyrazicielem. Jego sukcesy sportowe to praca dla wielkiej idei, co sam określił mówiąc: „Każdy pracuje dla Ojczyzny w miarę sił swoich— ja starałem się uczynić wszystko co mogłem".

Siostrzeniec Cyganiewiczów Zbyszek III Szczerbiński, poszedł za tradycjami swoich wujów. W swojej krótkiej karjerze sportowej, imię swoje rozniósł po całej Ameryce. Dziś jest jedynym z pośród wszystkich atletów świata godnym przeciwnikiem swego wuja Zbyszka II, dzierżąc po nim tytuł mistrza świata w walce wolno-amerykańskiej.

Sposób jego walki, technika wysoka kultura i takt zjednały mu tłumy wielbicieli. Pięknie zbudowany, przystojny, łączy w sobie walory fizyczne z nieprzeciętną inteligencją. Zanim stał się sportowcem, ukończył wyższe studja. Początkowo studjował medycynę, później przerzucił się na ekonomję. Jest autorem szeregu książek w języku polskim i angielskim jak np. „See Next", „Poland Land of Romance" i wielu innych.

O jego wielkiej popularności sportowej nawet w starej Europie świadczy fakt, że w r. 1928 rząd grecki zezwolił mu (poraz pierwszy w historji sportu greckiego) na rozegranie matchu w konkurencji zawodowców na historycznym stadjonie „Panathenaum Stadium", na tym stadjonie, gdzie przed wiekami rozgrywały się zawody starożytnych Greków. Match ten odbył się w obecności prezydenta Grecji i ściągnął olbrzymi tłum widzów, sięgający liczby 70.000.

Lecz Szczerbiński to nie tylko sportowiec wielki—to największy propagator imienia polskiego na obczyźnie. Na każdym niemal kroku stara się mówić o Polsce. Czy to w wywiadach udzielanych prasie, czy w prywatnych rozmowach z urzędnikami poselstw obcych, wszędzie porusza zagadnienia związane z propagandą ojczystego kraju. Przyczynił on się również do wydania książki propagandowej „The Polish Corridor and Peace" broniącej stanowiska Polski w sprawie Pomorza.

Obecnie Szczerbiński wraz ze swym wujem Zbyszkiem II walczy

w Buenos Aires, gdzie wzbudza podziw widowni swymi błyskawicznemi zwycięstwami odnoszonemi nad najlepszymi atletami świata.

Rozkochani w sporcie Argentyńczycy — dla których matche piłkarskie stają się świętami narodowemi — tłumami zapełniają arenę Luna Parku, by móc podziwiać fenomalnego Polaka. Jego walka z Billem Lyonem mistrzem Ameryki Północnej, zjednała mu całą publiczność, która obdarzyła go przydomkiem „Tecnico admirable" dającą się porównać jedynie ze zwinnością pantery.

Cała prasa argentyńska, bez wyjątku, codzień niemal przynosi obszerne wywiady i sprawozdania z walk, zamieszczając jego podobizny, zaopatrzone w entuzjastyczne komentarze.

Czem jest Zbyszko II i III dla Polonji argentyńskiej—o tem nie trzebaby chyba pisać. Entuzjazm z jakim przyjmują ich każde zwycięstwo, głęboki niepokój skoro w walce grozi im niebezpieczeństwo porażki, graniczy niemal z rodzicielską troskliwością i przywiązaniem. Na ich cześć wyprawia się bankiety, przyjęcia, okazując im na każdym kroku pełnię wdzięczności za te chwile triumfu, jakie swoim tu zdala od Ojczyzny pozostającym rodakom przynoszą.

Za wychwalanie wielkiego imienia Polski na obczyźnie, za utrwalanie polskości wśród naszych mas wychodźczych należy im się uznanie całego społeczeństwa polskiego.

Sportowcom polskim — niosącym wysoko sztandar honoru polskiego — cześć!

Władysław Oszelda.

Polski Klub Sportowy „Polonia" w Karwinie (Czechosłowacja).

Początek powstania Klubu „Polonia" datuje się od roku 1920, kiedy to po likwidacji stowarzyszeń sportowych „Olzy" i „Siły" rodzi się nowa silna organizacyjnie komórka sportowa. Początek — jak zwykle — trudny. Klub nie posiadał własnego boiska, nawet graczy dobrych— cóż mówić o pieniądzach! Ale silna, niezłomna wola kierowników pchała Klub ku rozwojowi, nadając mu charakter poważniejszej organizacji.

Faktyczny rozwój Klubu rozpoczął się jednak dopiero od r. 1928. Widomym znakiem rozrostu tego było wybudowanie własnego boiska.

Obecnie Klub—którego gracze rekrutują się zarówno ze sfer inteligencji jak i robotniczych—zaimponować musi nietylko swoim rozmachem organizacyjnym, ale przedewszystkiem poziomem gry, jaką poszczególni jego gracze reprezentują. Swiadczą o tem liczne sukcesy, jakie Klub w roku ubiegłym i bieżącym odniósł nad szeregiem renomowanych drużyn, zarówno krajowych jak i zagranicznych. W liczbie pokonanych znalazł się i dzisiejszy mistrz Polski—Ruch (Hajduki) 4—2, mistrz śląskiego okręgu S. K. Hrusov 5:0.

Zarządowi Klubu udało się wzbudzić zainteresowanie szerszej publiczności karwińskiej o czem świadczy liczba osób przy-

byłych w r. 1933 na mecze, a dochodząca liczby 40.000 osób.

Zasadniczo Klub nie otrzymuje jakichkolwiek subwencyj, przeciwnie obłożony jest dużemi podatkami.

W tym roku „Polonia" kroczy zwycięsko naprzód, bijąc najlepsze Kluby czeskie. Rozpoczęła sezon gromiąc znaną drużynę D. S. V. Vitkovitz w katastrofalnym stosunku 10—0. Ostatnio zwyciężyła czeską drużynę „Slavię" z Mor. Ostravy 4—0.

Klub Sportowy „Polonia" w Karwinie dzielnie spełnia swą misję propagandową tężyzny fizycznej żywiołu polskiego w Czechosłowacji.

W. O.

List do Stanisławy Walasiewiczówny

Zamieszczamy list dyrektora Rady Organizacyjnej wysłany do Stanisławy Walasiewiczówny w związku z przyznaniem Jej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej na rok 1933.

I my też ze swej strony składamy laureatce jaknajserdeczniejsze gratulacje.

Redakcja.

Droga Panno Stasiu!

Zapewne już Pani dowiedziała się z telegramu Polskiego Związku Lekkoatletycznego i z depesz w prasie o przyznaniu Jej na własność Wielkiej Nagrody Honorowej.

Pragniemy tu wymienić powody, dla których Komisja Nadawcza zdecydowała się przyznać Pani nagrodę. Otóż miarodajne były w pierwszym rzędzie odniesione przez Panią w r. 1933 liczne zwycięstwa na terenie międzynarodowym w najsilniejszej konkurencji światowej i polepszenie następujących maksymalnych wyników: 50 m. 6,4 (rekord światowy wyrównany), 60 m. — 7,4 i 7,3 (rekord światowy pobity), 80 m. — 9,8 (rekord światowy pobity), 100 m. — 11,8 (rekord światowy pobity), 1.000 m. — 3:02,5 (rekord światowy pobity).

Za przyznaniem nagrody przemawiał dalej fakt rozsławienia przez Panią imienia Polski na terenie zagranicznym.

Miarodajną również była największa wszechstronność w porównaniu z innemi kandydatkami, przedstawionemi do nagrody.

Podkreślam także, że wykazuje Pani nadal ambicję, ofiarność i wzorową dyscyplinę sportową.

Nie pominięto przy rozważaniach o przyznanie nagrody tego faktu, że własnym przykładem i pracą wychowała Pani kilka wybitnych młodych zawodniczek wśród Polonji zagranicznej.

Ten ostatni punkt przynosi Pani, w zrozumieniu naszem, największy zaszczyt i szczerze jesteśmy radzi, że tak wysoki urząd, jak Komisja Nadawcza Wielkiej Nagrody Honorowej z całem uznaniem to potwierdził. Nie możemy powstrzymać się z tej okazji od wyrażenia nadziei, że Pani kroczyć będzie nadal tą samą drogą i nietylko sama swoimi wyczynami przynosić będzie zaszczyt i honor Ojczyźnie, ale, że nie ustanie w kształceniu nowych adeptek sportu, które obok Pani przyczynią się do rozsławienia Polski.

Składamy Pani, Droga Panno Stasiu, serdeczne gratulacje z powodu dostąpienia wielkiego zaszczytu i życzymy Pani nowych laurów w ulubionej przez Panią,

a tak pożytecznej dziedzinie. Sport polski wogóle, a sport polski zagranicą w szczególności ma Pani do zawdzięczenia jedną z najchlubniejszych kart swoich dziejów.

Pozdrawiam Panią serdecznie od całej Rady Organizacyjnej.

Dyrektor
(—) Stefan Lenartowicz

Istota walki sportowej

Młody człowiek, kształcący swe pojęcia o sporcie na podstawie tego, co obserwuje na boiskach podczas wielkich międzynarodowych imprez, niezawodnie musi przyjść do przekonania, iż celem walki sportowej jest zwycięstwo za wszelką cenę, a pobudką, skłaniającą do ryzykowania zdrowiem, a nieraz życiem podczas tej walki, prowadzonej wszelkiemi legalnemi i nielegalnemi, lojalnemi i nielojalnemi środkami jest żądza *sławy*, ściśle związana z poszukiwaniem korzyści materjalnych. Sława bowiem zawsze daje się spieniężyć.

Takie pojęcie o istocie walki sportowej będzie jednak błędne, aczkolwiek odpowiada najzupełniej temu, co się w większości wypadków dzieje obecnie na sportowych stadjonach. By wniknąć głębiej w sprawę, trzeba cofnąć się wstecz i uświadomić sobie, jakie pobudki ożywiały tych, którzy ruch sportowy inicjowali, jakie były cele walki sportowej w tym okresie, kiedy sportu nie tknęły jeszcze zaraźliwe ręce biznesu.

Pierwsi pionierzy ruchu sportowego stawali do zawodów, którym się nikt nie przyglądał, walcząc więc o zwycięstwo, wiedzieli zgóry, że im ani poklasku tłumów, ani szeroko rozniesionej przez druty telegraficzne i fale eteru sławy ani żadnych dochodów nie przyniesie. Jeśli więc, nie szczędząc wysiłku, stawali do zaciętego współzawodnictwa, to musieli poszukiwać innych laurów, niż te, o jakich powyżej mówimy.

Dla nich zwycięstwo nad przeciwnikiem było jedynie dowodem, iż praca, włożona w doskonalenie własnej sprawności, dała owoce, dla nich zwycięstwo nad przeciwnikiem było cenne jako zwycięstwo nad sobą, nad własną słabością i niemocą.

Taka filozofja walki sportowej stoi nierównie wyżej, niż rozpowszechnione dziś manjakalne poszukiwanie „rekordu światowego". Bo trzeba zrozumieć, że niezawsze największym zwycięzcą jest ten, kto zdobył pierwsze miejsce. Czyż nieraz nie większe ma prawo do oklasków i do uznania — i nie większe odczuwa zadowolenie właśnie ten, kto mając gorsze dane fizyczne, mając gorsze warunki zaprawy, będąc pozbawiony wzorów i kierowników, poświęcając sportowi tylko niewielką ilość czasu, pozostawionego do dyspozycji przez pracę zawodową, wreszcie nie mając tych środków materjalnych, tych ułatwień jakie miał zwycięzca — uzyska wynik dobry, taki, jakiegoby ten zwycięzca nigdy nie osiągnął, będąc na jego miejscu?

Zupełnie słusznie powiedział kiedyś Prezes Związku Polskich Związków Sportowych, płk. Ulrych, że nietylko tryumfator mo-

że być z wyczynu dumny, ale i ten, kto mając najsłabsze mięśnie, najsłabsze serce, najgorsze płuca—przyszedł do mety ostatni, jeśli tylko ilość włożonej energji, ilość wykazanej siły woli były duże. A mogły przecież być większe, niż te, jakiemi pochwalić się miałby prawo zwycięzca, fenomenalnie przez naturę obdarzony.

Nie zapomnę nigdy pewnego wydarzenia, potwierdzającego te rozważania.

Było to podczas pełnego patrjotycznej wzniosłości „Biegu kolarskiego do Morza Polskiego". Podczas trzeciego etapu, najdłuższego, wiodącego z Gdyni do Torunia, na samym końcu długiej karawany kolarzy wlókł się stuprocentowy faworyt biegu, czterokrotny zrzędu mistrz Polski, Józef Stefański. W przeddzień— uległ ciężkiemu wypadkowi. Miał obnażone do kości kolano, sztywną w łokciu rękę, rozbite palce, któremi nie mógł tknąć kierownicy. Pozostał w tyle po kilku kilometrach, nie będąc w stanie naciskać na pedały... ale jechał. Kilkakrotnie podjeżdżały doń samochody sędziowskie, proponując, by zrezygnował z daremnych wysiłków, by nie niszczył się niepotrzebnie. Lecz Stefański uparcie marszcząc brwi, odpowiadał wciąż to samo: „*Mistrz Polski się nie poddaje*". I wlókł się dalej, jadąc daleko ostatnim...

Tak przebył prawie trzysta kilometrów. Zapadła już noc, zwinięto punkt kontrolny, wszyscy poszli spać, a tam, pod deszczem, w ciemności, z trudem odnajdując drogę, chwiejąc się w siodle, pełzał, zaciskając od przejmującego bólu zęby, drżąc z zimna, największy kolarz polski aż dopóki półprzytomnego nie wsadzono siłą do samochodu.

Józef Stefański wygrał podczas swej pełnej blasku karjery sportowej niezliczoną ilość wyścigów, jednak nigdy tak wyraźnie nie wykazał swej wyższości, jak podczas tego biegu przegranego.

Czy nie jest również zwycięstwem, jeśli drużyna przegrywająca schodzi z boiska przy oklaskach, podczas gdy zwycięzców żegnają gwizdy? Jeśli swą rycerskością w walce, jeśli ścisłym przestrzeganiem zasad kurtuazji i sportowego fair-play potrafiła zyskać wszystkie sympatje, podczas gdy brutalny przeciwnik je utracił?

Nie, nie zwycięstwo za wszelką cenę jest celem walki sportowej. Kto uprawia sport dla powiększenia swej sprawności, swych wartości fizycznych i moralnych, — w walce sportowej widzi podnietę dla wykazania się temi wartościami, widzi źródło pięknych i pożytecznych wysiłków nad ich pomnożeniem, widzi okazję do przezwyciężenia swej fizycznej i moralnej słabości, do pogłębienia w sobie prawdziwego, szlachetnego ducha sportowego.

I wtedy musi zrozumieć, że można zwyciężyć, nie zdobywając pierwszego miejsca i że można przegrać, ustanawiając rekord światowy.

Wiktor Junosza.

Wzywamy wszystkie organizacje sportowe polskie zagranicą do wzięcia czynnego udziału w Wielkich Igrzyskach Sportowych Polonji Zagranicznej.

O konsolidację polskiego ruchu sportowego zagranicą

Pierwsze Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy są dla nas przeglądem sił, oraz sprawdzianem sprawności organizacyjnej naszego na większości terenów stosunkowo jeszcze bardzo młodego sportu.

Na stadjonie w Warszawie zobaczymy klasę wielu zawodników znanych nam z nazwiska i krótkich notatek prasowych o ich wyczynach, oraz zapewne znacznie więcej jeszcze zupełnie nam nieznanych. Zestawienie ich wyników da nam obraz poziomu sportu naszego wychodźtwa oraz naszych zrzeszeń mniejszościowych na terenach przygranicznych.

Ale nie mniej cennemi, pouczającemi zarówno dla Rady Organizacyjnej oraz Kół współpracujących z Radą nad rozwojem sportu naszego zagranicą, jak i dla działaczy sportowych wśród naszego wychodźtwa, są prace przygotowawcze na terenach w obecnym okresie przedigrzyskowym.

Prace te dają nam już teraz szereg wskazówek, w jakim kierunku powinniśmy dążyć celem usprawnienia i udoskonalenia form organizacyjnych naszego sportu zagranicą.

Na czoło tych zagadnień wysuwa się kwestja konsolidacji ruchu sportowego polskiego zagranicą, oraz ściśle z tem związane powołanie do życia naczelnych centralnych lub też międzyorganizacyjnych, względnie porozumiewawczych instytucyj sportu polskiego na poszczególnych terenach.

Prawem życia społecznego jest zasada łączenia się, zespalania wysiłków, szukania wspólnej platformy porozumienia dla grup społecznych i politycznych, nawet ze sobą skłóconych.

Nie wymaga chyba żadnej argumentacji, że zasada ta jest specjalnie ważna dla grup narodowych, żyjących pod wspólnym dachem z narodowością stanowiącą większość państwową na danym terenie. I jeśli można przyjąć, że taka konsolidacja może natrafić na pewne trudności w odniesieniu do zrzeszeń, stowarzyszeń o podkładzie politycznym, to zupełnie niezrozumiałem staje się, co może stać na przeszkodzie konsolidacji ruchu sportowego polskiego na poszczególnych terenach. Jakie bolączki, wewnętrzne zadrażnienia do konsolidacji tej nie dopuszczają, skoro otoczenie, warunki współżycia z większością narodową danego państwa w większości wypadków na przeszkodzie takiej konsolidacji nie stoją.

I tu należy zastanowić się i szukać przyczyn tego, oraz dążyć do ich usunięcia.

Bo oto konsolidacja, porozumienie nieodzownie potrzebne do wyeliminowania zawodników do Igrzysk Sportowych na niektórych terenach postępuje powoli i z trudem.

Nie wolno nam na tem stanąć, nie wolno nam iść po linji najmniejszego oporu.

Więc jakto? Nie chcielibyśmy odrazu myśleć o takiem stałem porozumieniu? Czyżby towarzystwa i zrzeszenia polskie sportowe na pewnych terenach nie wyczuwały potrzeby wyjścia z ciasnego podwórka swej organizacji

na szerszą arenę pracy ogólnej dla całości sportu polskiego na danym terenie.

Lub czyżby zadrażnienia, walki partyjne na zabój, zostały przeniesione aż na boisko sportowe? Czyżby opary partyjnictwa zdołały już zatruć dusze młodzieży i obudzić w niej zacietrzewienie tak wielkie, że o porozumieniu nie może być mowy, że zrzeszenie się do wspólnej pracy nie znajduje zrozumienia.

Nie, wierzymy, że ani jedno ani drugie nie jest powodem opóźniania się konsolidacji i że impuls do konsolidacji do porozumienia dany przez Igrzyska Sportowe oraz przykład innych terenów już skonsolidowanych pobudzi do wyłonienia stałej instytucji czy to centralnej, czy to o charakterze międzyorganizacyjnym te formy, które pozostają w tyle.

Tak zjednoczywszy się w wysiłkach przystąpimy do dalszego etapu naszej pracy, do pracy nad podniesieniem sprawności fizycznej najszerszych warstw Polonji zagranicznej oraz podtrzymania tej sprawności przez najdłuższy okres życia.

Nie zamykając się w szrankach walki o rekordy wyjdziemy w rozległe pole upowszechnienia wychowania fizycznego, mnożenia szeregów sportowców o wynikach przeciętnych.

I tu dopiero wystąpi w całej pełni uzasadnienie potrzeby posiadania stałego centralnego organu, trzymającego czujną dłoń na pulsie sportu polskiego na danym terenie.

Piotr Ilkowski.

Sport i wychowanie fizyczne wśród Polaków zagranicą

Belgja

Wspaniała gra emigracji polskiej z Belgji przeciw drużynie belgijskiej

Obył się w Liege treningowy mecz reprezentacji polskiej emigracji z Belgji południowej z jedną z dobrych drużyn belgijskich z Promotion.

Belgowie zostali przez naszych emigrantów bezapelacyjnie pobici w stosunku 5-1. Przed spotkaniami z „Wartą" Ecaillon i „Wartą" Noyelles emigracja nasza z południowej Belgji znajduje się więc w świetnej formie i bez obawy czeka na wynik oczekujących ją dwóch spotkań.

Na treningu tym, grę poprostu koncertową wykazał atak, który jest znacznie lepszy niż ataki ligowe drużyn emigracyjnych we Francji północnej. Pomoc była znacznie słabsza i tu poza Jelskim będą dokonane w ostatniej chwili jeszcze pewne zmiany. Becy są zupełnie dobrzy, natomiast zamieniony zostanie bramkarz.

Brazylja

Piękne zwycięstwo Junaków

W niedzielę dnia 25-go lutego b. r. na boisku klubu sportowego „Britania" został rozegrany mecz w piłkę nożną o mistrzowstwo Parany — między drużyną Junaka i Bloco Margonau.

Junacy po bardzo ładnej grze zeszli z boiska zwycięsko, z wynikiem 3 na 0.

Cała drużyna Junaka grała bardzo dobrze. Na specjalne wyróżnienie z drużyny Junaka zasługują: bramkarz — „Tide", „Lico", „Morena", „Deonizio" i Palka I.

Bohaterem meczu był „Deonizio" (Falarz) który strzelił dwie bramki: trzecią bramkę strzelił „Daduia".

Drużyna Bloco Morgenau również dobrze grała i dzielnie się broniła, ale musiała ulec znacznie lepszej drużynie Junaka.

Przedpołudniem rozegrały mecz drugie drużyny Junaka i Bloco Morgenal. który zakończył się wynikiem remisowym — 1 na 1.

II-ga drużyna Junaka również grała bardzo dobrze, a tylko przez nieuwagę bramkarza, który pozwolił piłce wtoczyć się do bramki — zeszli z boiska z wynikiem remisowym.

Na wyróżnienie z 2-ej drużyny Junaka zasługują: Żubiński, Sobociński i Kostański.

3-ci Kurs Junacki W. F. w Marechal Mallet

W dniu 25-go stycznia 1934 r. odbyło się zakończenie 3-go czterotygodniowego kursu W. F. dla Junaków.

W kursie wzięli udział Junacy z Parany i S-ta Cathariny.

Kurs obejmował: gimnastykę, gry sportowe (siatkówka, koszykówka i palant), zabawy i gry ruchowe, lekkoatletykę, pracę społeczną, wychowanie obywatelskie, naukę o Polsce współczesnej, historję Polski, ideologję junacką i śpiew.

Kierownictwo Kursu spoczywało w ręku kol. Gwiazdy Feliksa.

Wykładowcami i instruktorami byli: kol. Sekuła Michał, Wójcik Władysław, Postek Stanisław, Wilin, Dobrzański Stefan, Gerbich Jan i Gwiazda Feliks.

Na zakończenie kursu odbyły się zawody lekkoatletyczne, podczas których Junacy osiągnęli dość dobre wyniki. Należy nadmienić, że uczestnicy kursu byli to przeważnie synowie kolonistów — rolników, którzy ciężko pracują na roli i niejeden z nich dopiero pierwszy raz miał możność zobaczenia i wzięcia udziału w zawodach lekkoatletycznych.

Po zawodach przy licznie zebranej publiczności i po wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia, kol. Gwiazda wręczył kursistom dyplomy ukończenia kursu, poczem odbyła się wspólna kolacja, którą zaszczyciło grono zasłużonych obywateli z Panami Romanem Paulem i Romualdem Krzesimowskim na czele.

Cała uroczystość odbyła się w bardzo podniosłym nastroju, odśpiewano wiele patrjotycznych i ludowych pieśni.

Również należy nadmienić, że już trzeci kurs junacki odbył się na terenie Kolegjum Maletańskiego, którego Zarząd użyczał bezinteresownie tak boiska, jak również i pomieszczeń dla kursu, za co należy się uznanie i cześć Zarządowi Kolegjum Maletańskiego i jego Kierownikowi.

Czechosłowacja.

Polscy sportowcy w Czechosłowacji trenują.

Sportowcy polscy w Czechosłowacji przygotowują się już do Igrzysk sportowych i trzeba stwierdzić, że osiągają już wcale niezłe wyniki.

I tak, w lekkiej atletyce:

100 m.	— 12 sek.
400 „	— 1 minutę
1500 „	— 5 min. 1 sek.
4000 „	— 12 min. 13,5 sek.
kula	— 10,94
dysk	— 35,53
oszczep	— 42,28
skok w dal	— 5,95 m.
skok wzwyż	— 1,62 „

Już z tego zestawienia widzimy, że w progu sezonu wyniki osiągane przez sportowców polskich w Czechosłowacji są dobre, a jest nadzieja, że już w niedługim czasie będą znacznie lepsze. Wskazuje na to, doskonała forma w jakiej się obecnie zawodnicy znajdują.

Wyniki zawodów piłkarskich.

Polonja Karwina — Horan Wiedeń 1:3 (0:0)

Polonja Karwina—Reichsbabn Gliwice 3:1 (2:0)

Pierwszy mecz aczkolwiek Polonia grała lepiej zakończył się przegraną pierwszej, do czego w głównej mierze przyczynił się stronniczy sędzia.



Polski Klub Sportowy w Karwinie (Czechosłowacja)

W drugim dniu białoczerwoni rehabilitują swą zresztą niesłuszną z poprzedniego dnia porażkę, groniąc dobry klub niemiecki.

Francja.

Piłka nożna na emigracji

W Lens rozegrany został oczekiwany z dużem zainteresowaniem mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją naszej emigracji francuskiej a reprezentacyjną drużyną naszej emigracji belgijskiej. Zwyciężyła drużyna z Francji w stosunku 5:0 (2:0).

Niemcy

Polski Klub Sportowy przy Związku Emigrantów Polskich w Niemczech

Klub liczy obecnie 25 czynnych sportowców i ma następujące sekcje:

1. Sekcja lekkoatletyczna,
2. „ bokserska,
3. „ artystyczna.

Ćwiczenia odbywają się dla każdej sekcji oddzielnie raz w tygodniu. Klub odbywa regularnie zebrania miesięczne w każdą pierwszą sobotę miesiąca, na których omawia się całokształt pracy i zagadnień sportowych.

Opiekunem Klubu sportowego jest, nauczyciel Knosała Ryszard. W miesiącu styczniu 1934 został założony w myśl życzeń Klubu regularny Kurs języka polskiego. Obecnych i zapisanych na wspomnianym kursie jest 27 osób.. W skład programu wchodzą język polski, czytanie i pisanie oraz śpiew. Lekcje odbywają się w każdy poniedziałek. Kurs prowadzi nauczyciel Knosała Ryszard. —

Skład Zarządu Klubu:
Prezes *Potrzeba Stanisław*
sekretarz: *Klich Ludwik*
skarbnik *Bujak Karol*

Polska

Terminarz zawodów pływackich w roku 1934.

Większe imprezy organizowane przez P. Z. P., bądź z udziałem reprezentacji Polski, odbędą się w następujących terminach:

29.VI—1.VII — obowiązkowy termin na odbycie mistrzostw okręgowych.
21 i 22.VII — mistrzostwa Polski w pływaniu i skokach dla pań i panów w mieście nieustalonem,
4 i 7.VIII — mecz międzypaństwowy Czechosłowacja — Polska w Czechosłowacji,
8.VIII — mecz piłki wodnej między reprezentacjami Jugosławji i Polski w Czechosłowacji,
12—19.VIII — mistrzostwa Europy w Magdeburgu,
25 i 26.VIII — międzynarodowe zawody pływackie w Warszawie. Rozegranie nagrody Marszałka Świtalskiego 200 m. st. dow. dla panów.

Polscy bokserzy walczą na dwu frontach

Dnia 29 kwietnia stoczy reprezentacja bokserska Polski dwa matche — jeden z reprezentacją Niemiec, drugi z reprezentacją Austrji. W Warszawie odbędzie się match o „Mitropacup" — Austrja — Polska, zaś w Poznaniu, równocześnie Niemcy — Polska.

Dokładny skład obu reprezentacji będzie podany po przeprowadzeniu eliminacyj.

Parker-Pajkowski w Warszawie?

Prezes „Legji" p. A. Olchowicz udzielił jednemu z pism stołecznych wywiadu, w którym wspomina o przyjeździe do Warszawy Parker-Pajkowskiego. Wydarzenie to będzie niecodzienne — Parker-Pajkowski należy bowiem do czołowej piątki tenisistów w Ameryce i w ub. roku zdobył mistrzowstwo junjorów w Stanach Zjednoczonych. Parker przyjedzie z jednym z najlepszych graczy amerykańskich.

Rumunja

Sportowcy polscy w Rumunji ćwiczą!

Komitet Polskich Org. Wych. Fiz. w Rumunji, czyni już obecnie energiczne przygotowania do Igrzysk Polaków z Zagranicy. We wszystkich niemal ośrodkach sportu polskiego w Rumunji rozpoczęto treningi, kandydatów na wyjazd do Warszawy. Ostateczna eliminacja zawodników zostanie dokonana na obozie treningowym w Czerniowcach, który zostanie otwartym przypuszczalnie w czerwcu.

St. Zjednoczone

Polscy jeźdźcy zaproszeni na zawody konne w New-Yorku

— Zarząd Stowarzyszenia pokazu koni w New Yorku zaprosił już jeźdźców ośmiu zagranicznych krajów do udziału w jesiennych zawodach konnych, które odbędą się w dniach od 7 do 13 listopada, w Madison Square Garden w Nowym Yorku.

Oprócz zaproszeń wysłanych pocztą prezes Stowarzyszenia, J. Spencer Weed i Adrian Van Sinderen, członek zarządu wyjadą okrętem Bremen do Europy, by osobiście załatwić sprawę, udziału zaproszonych państw w jesiennych popisach.

Zaproszenia wysłano: POLSCE, Francji, Włochom, Anglji, Węgrom, Irlandji, Szwecji i Kanadzie.

Szumachowski jedzie do Polski!

Stefan Szumachowski znany biegacz sława Ameryki i Polonji Amerykańskiej, jedzie na Igrzyska Polaków z Zagranicy w Warszawie. Wyjazdem jego zajmuje się Polska Rada Sportowa ze Stanów Wschodnich. Pojedzie Linją polską Gdynia - Ameryka, a wsiadłszy na polski

okręt w porcie nowojorskim, będzie miał odrazu sposobność poznania maleńkiego kawałka Polski „na morzu".

Zaznaczyć należy, że młodszy brat Stefana, liczący obecnie lat 14 jest również świetnym długodystansowcem i rokuje wielkie nadzieje na przyszłość.

A teraz na Olimpjadę Polonji zagranicznej do Warszawy!

Organ Związku Sokołów Polskich w Pittsburgu „Sokół Polski", pisze o zawodach Sokolstwa, które odbyły się 3 marca w Brooklynie, co następuje:

„Igrzyska sportowego Okręgu Pierwszego Sokolstwa Polskiego w Brooklynie uwieńczone tak wspaniałym sukcesem moralnym i materjalnym, uznane zostały przy wspólnej zgodzie sfer kierowniczych tak Sokolstwa, jak Rady Sportowej, za do pewnego stopnia informacyjne przy doborze zawodników na przyszłą Olimpjadę Polonji Zagranicznej w Warszawie.

Igrzyska te, poza siłami, które wychowało i wykształciło u siebie w dziedzinie lekkiej atletyki Sokolstwo wykazały, że conajmniej jeszcze trzech dalszych zawodników - Polaków z zachodniej części kraju kwalifikuje się do wyjazdu do Polski.

Rada Sportowa w Nowym Yorku, w skład której wchodzą poza Sokolstwem jeden czy dwa kluby sportowe i reprezentanci dwóch czy trzech organizacyj bratniej pomocy posiadających kluby sportowe młodzieży, postara się, jak nas informowano, o przeprowadzenie jeszcze pewnego rodzaju eliminacji między klubami piłki nożnej, a ewentualnie także siatkówki i w ten sposób — o ile idzie o dobór zawodników na terenie wschodnim — dzięki właśnie tym Igrzyskom trudna sprawa obesłania Olimpjady Polonji Zagranicznej posunie się o poważny krok naprzód, tembardziej, że zdobyto także trochę funduszu na pokrycie kosztów wyjazdu.

Sprawa dalszego doboru zawodników i drużyn sportowych z innych części kraju (poza asami w lekkiej atletyce, których posiada Sokolstwo) i niezbędne w tym celu porozumienie międzyorganizacyjne — ciągle jeszcze wisi w powietrzu.

Pozostawiając sobie omówienie jej z naszego punktu widzenia na później, pragniemy przedewszystkiem stwierdzić z tego miejsca, że — Sokolstwo jest zdecydowane wytężyć wszystkie siły, aby uchwałę ostatniego zjazdu wprowadzić w czyn i wysłać do Warszawy tylu zawodników ilu będziemy mogli.

Pogłoska, że z Polski nie przysłano Heljasza i Wajsówny na Igrzyska w Nowym Yorku dlatego, że odbywały się pod egidą Sokolstwa, nie ma żadnego uzasadnienia. A gdyby nawet i tak było, Sokolstwo jest zbyt lojalnem wobec Narodu i Państwa polskiego, aby sobie mogło pozwolić na tak daleko sięgające złamanie solidarności całego Wychodźtwa.

Jeżeli w Polsce, czy gdziekolwiek na Wychodźtwie są jeszcze przeciwko nam pewne uprzedzenia, to obowiązkiem naszym w myśl najświętszych haseł naszego zakonu jest — czynami udowodnić, że nie żadnej partji, ale Polsce służymy i służyć pragniemy z dążeniem do jak najrychlejszego zespolenia tych ośmiu miljonów Polaków rozsypanych po całym świecie w jedną siłę z narodem polskim.

Sokolstwo w Polsce należy do Związku Związków Sportowych, w którym są reprezentowane organizacje sportowe najrozmaitszych przekonań politycznych. Sokolstwo w Polsce w pełnej lojalności dla Państwa Polskiego — prowadzi w swych gniazdach robotę „przysposobienia wojskowego" i pilnuje, aby każdy jego członek z szeregów ćwiczących starał się i jak najrychlej zdobył państwową odznakę sprawności fizycznej.

Dla nas przykład do naśladowania aż nadto wymowny.

Jeżeli w tej chwili, z okazji Zjazdu i Olimpjady Polonji Zagranicznej są tu w Ameryce zabiegi ze strony reprezentacji Rzeczypospolitej by w interesie narodu zespolić i zbliżyć do siebie wszystkie zespoły sportowe i wychowania fizycznego, to — z naszej strony — jako od Przedniej Straży Wychodźtwa mogą się spodziewać tylko jak najwięcej wytężonej współpracy.

Mylą się ci małego ducha druhowie, którym się wydaje, że w ten sposób zejdziemy z piedestału na który wyniosły nas pełne poświęcenia wysiłki przeszłości, lub że zmajoryzują nas inne organizacje. O czynach w przeszłości zawyrokuje historja. Zaś co do chwili obecnej, to fakt, że z pomiędzy wszystkich polskich organizacyj w Ameryce my jedni tylko mamy wyrobionych zawodników lekko - atletycznych z notowanymi w A. A. U. rekordami, także nikt przekreślić nie potrafi.

Że zaś nie dla siebie ich wykształciliśmy, ale dla całego Wychodźtwa i dla chwały całego narodu, więc tembardziej nie wolno nam usuwać się na bok w tej chwili, gdy z Polski idą wici na pierwszą Olimpjadę Zagranicznej Polonji"

Wychodzący w New-Yorku „Nowy Świat" zaopatruje artykuł „Sokoła Polskiego" w następujący komentarz:

Artykuł powyżej przytoczony, określający jasno i dobitnie stanowisko Sokolstwa w Ameryce do Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i zaznacza-

jący lojalność dla Państwa Polskiego, uważamy jako odpowiedź wiecznym burzycielom usiłowań współpracy wychodźtwa z Macierzą.

Sprawę nie przybycia na zawody w Brooklynie Heljasza i Wajsówny już wyjaśniliśmy, powołując się na list Rady Organizacyjnej z dnia 24 lutego.

I z przyjemnością podkreślamy, że redakcja „Sokoła" nie znając jeszcze treści tego listu, zajęła tak rozsądne i umiarkowane stanowisko. Inni, którym się zdaje, że oni tylko mają prawo zabierać głos w sprawach Sokolstwa, nie czekali na żadne wyjaśnienie; tego wyjaśnienia nie szukali. Naoślep kierując się jak sami przyznali jedynie „pogłoskami", zawyrokowali, że w stosunku do zawodów brooklyńskich grała rolę „polityka" dlatego bo to były zawody Sokolstwa.

Igrzyska sportowe Sokolstwa Polskiego w Brooklynie

Dnia 3 marca 1934 roku odbyły się w Brooklynie (w Zbrojowni 13-pułku) igrzyską sportowe Pierwszego Okręgu Sokolstwa Polskiego w Ameryce. Igrzyska te powiodły się nadzwyczajnie, świadcząc o wielkiem zainteresowaniu Polonji nowojorskiej, sprawami sportu i wychowania fizycznego.

Blisko 7,000 osób przybyło do zbrojowni w Brooklynie wywołując zdumienie amerykanów, przez tak gromadny udział Polaków w zdarzeniu sportowym.

Na widowni można było zauważyć niemal wszystkich wybitniejszych działaczy z konsulem generalnym Dr. Marchlewskim na czele. O szerokim poparciu przedsięwzięcia świadczyły także dziesiątki puharów ofiarowanych dla zwycięzców przez organizacje, pisma i pojedyncze osoby.

Osada zawodów była bardzo silna, gdyż oprócz wybitnych zawodników polskich brali w nich udział atleci innych narodowości. Mimo to zawodnicy nasi odnieśli bardzo poważne rezultaty, które, z pewnością będą dla nich bodźcem do dalszej pracy w dziedzinie sportowej.

Puhar ofiarowany przez „Głos Narodu" przyznano na 880 yardów dla młodzieży, w którym oprócz Polaków brali udział także amerykanie, ogółem 35 zawodników. Puhar zdobył Paul Dee, który przybył do mety 1-szy.

Publiczność opuszczała zbrojownię nadzwyczaj zadowolona i głośno wyrażała szczere uznanie dla komitetu na czele którego stali mec. F. Jabłonka i p. F. Martuszewski, a którym dzielnie pomagali p. Ed. S. Witkowski jr., J. F. Czechlewski, F. Dworakowski i inni członkowie komitetu.

Na specjalne wspomnienie zasługuje orkiestra doboszów Sokoła z Elizabeth, która postawą i grą wzbudziła ogólny zachwyt.

Powodzenie igrzysk atletycznych było nowym dowodem co można osiągnąć przy energicznej i inteligentnej pracy. Z nabytego doświadczenia powinniśmy obficie skorzystać w przyszłości.

W. m. Gdańsk

Wielki sukces bokserski „Gedanji"

Niezmiernie dramatyczne spotkanie bokserskie „Gedanji" z A. B. C. w Gdańsku odbyło się przy wielkim udziale publiczności w piątek 10 marca wieczorem. K. S. Gedanja zwyciężyła swych przeciwników z Amateur-Box-Clubu w wysokim stosunku 11 : 5.

Po kilku walkach pokazowych w muszej wadze Wyszecki (K. S. Gedanja) już w pierwszej rundzie bije Scheflera (ABC.) technicznym k. o. W wadze koguciej natomiast walczy Jakobs (ABC.) z Jaskółkowskim (KS. Gedanja) remisowo. Bygowski (ABC.) ulega na punkty Biandze (Ged.), w wadze piórkowej, przyczem technika Biangi robi powszechne wrażenie na swoich i obcych. Mistrz Prus Wschodnich Wessel (ABC.) zwycięża Gołembiewskiego (Gedanja), w wadze lekkiej, górując wyraźnie nad swym przeciwnikiem Neumann (Gedanja) zato bije w półśredniej Gutowskiego (ABC.), ale obydwu brak estetyki bokserskiej w postawie technice. W średniej Hanske (Ged.) na punkty ulega Kossowi (ABC.). W półciężkiej rozgrywają się sceny najwięcej emocjonujące. Kuchnowski (Ged.) pada na deski pod ciosem Grenza (ABC.), ale podnosi się i kładzie silnem uderzeniem k. o. technicznie dobrego Grenza, który już nie zdołał się podnieść. Na sali i galerjach formalne wycie towarzyszy temu spotkaniu. W ostatniej walce wygrywa Chistowski (Gedanja) technicznym k. o. wobec Mellera (ABC.). Sędziował Rudolf, przeciw któremu niesłuszne objekcje wysuwają zwolennicy A. B. C. i część prasy.

Wydawca: Stefan Lenartowicz. **Redaktor: Bohdan Lepecki.**

Drukarnia Społeczna Pl. Grzybowski 3/5. Tel. 205-80.